№. 43. w Sobotę dnia 20. Lutego 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Naj. Królowa przepędziła noc we śnie spokojnym, ożywiającym. Po obudzeniu się mało i lekko kaszlała. — Berlin, dnia 17. Lutego 1847.
Dr. Schönlein. Dr. Stosch. Dr. Grimm.

Kolonia, dn. 12. Lutego. — Czas mięsopustny, który tu 11. w południe z wybiciem godziny dwunastéj się rozpoczął, niejednego obywatela strachu nabawił. Od dawna rospoczynała się uroczystość ta w tym dniu pewném zamieszaniem, przekupki z wybiciem godziny 12téj zaczynają zdzierać nawzajem sobie czepce, rzucają się koszami, a cały lud wpada w pewien rodzaj szaleństwa. Wczora atoli do téj uroczystości przyłączyła się massa męszczyzn i dzieci z klass ludu i rospoczęła śniegiem, lodem i kamieniami kanonadę na przypatrujących się obywateli. Piękne zwierciadłowe szyby w kramach na rynku potłuczono, tak że obywatele tam mieszkający czém śpieszniéj pozamykali swe okna i drzwi od kamienic. Nowy dyrektor policyi, który chciał zaprowadzić porządek, stał się przedmiotem urągań, a nawet rzucano na niego kamieniami i był zmuszonym wraz z policyą cofnąć się. Wiele kobiet i dzieci uszkodzono. Toż samo widowisko ponowiło się popołudniu, gdy pierwszy orszak mięsopustny ruszył, na wszystkich ulicach napastował lud przypatrujących się obywateli, tak męszczyzn jakoteż kobiety, tłukł okna, naśmiewał się z właścicieli domów. Pomiędzy tłumami, a niektórymi żołnierzami przyszło do bitwy, ale nie przyszło do krwawego spotkania, bo żołnierze unikali widocznie użycia broni. Obawiają się poniedziałkowych pochodów, które mogą dać powód do gorszych niepokojów.

Gazeta wrocławska z dnia 17. Lutego występuje z powodu Krakowa przeciw Austryi. Samo wcielenie Rzeczypospolitéj dogodne widokom Niemiec i dla nich korzystne spuszcza całkiem z oka, bo je uważa za słuszne. Powstaje atoli ogromnie, że w Krakowie zaprowadzono cło austryackie. Co w traktacie z 1815 roku powiedziano o Rzeczypospolitéj krakowskiéj pod względem jéj rządu i niepodległości tego nie przytacza, lecz bije w to, iż traktat stanowił wyraźnie, że okręg krakowski ma na wieczne czasy pozostać wolnym od ceł. Daléj powiada: wniosek ten, który złożył szanowny pan Kamptz w Wiedniu od gabinetu naszego, nie był uwagą, ale wyraźną protestacyą przeciw zgwałceniu praw, które przez piśmienne dokumenta były zapewnione poddanym pruskim.« Nadmienia daléj, że Austryacy utrzymują, iż towary przemycane czy to przez żołnierzy austryackich, czy przez chłopów galicyjskich, przemycarze brali z kramów, a kupcy kramni od kupców hurtowych z Wrocławia, i tym sposobem Wrocław z odległości trudnić się miał przemycaniem. Mówi, że Austryacy objawiając nadzieję, że teraz z Lombardyi zaczną być przemycane na odwrot do Szląska, chcą jedynie wzniecić nieufność w Prussach przeciw urzędnikom celnym. Zgoła gazeta wrocławska w sprawie krakowskiéj wynurza swe głębokie uczucia sprawiedliwości o tyle, o ile mniéj pieniędzy będzie wpływało kupcom wrocławskim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 11. Lutego. — Pan minister skarbu w przytoczonéj mowie z powodu adressu izby deputowanych względem budżetu, tak zakończył swoje uwagi: mając powiększony materyał armii o 6,000 armat i 450,000 karabinów, nadto niezmierne zapasy prochu, ukończone fortyfikacye około Paryża, w Gronoble, Lugdunie, Besançon, Dunkierce, Cherbourgu, Breście, Bajonnie, Tulonie, dwie zupełnie nowe pozycye wojskowe w wąwozach Alp i Jura (Tournon i Pontalet) potrafi przewidywać nasza polityka pewne wypadki i być na nie przygotowaną.

Minister oświecenia, hr. Salvandy, oświadczył w końcu swéj wczorajszéj rozprawy o Aleksandrze Dumas, że mu zdał posłannictwo literackie do Algieru. Przekonanie powinna podzielać izba, że przy téj sposobności nie mógł się oświadczyć do Dumasa w sposób ujmujący powinnemu uszanowaniu izby. Jego poprzednicy także dawali missye podobne temu pisarzowi. Uważał za rzecz stósowną, aby kolonia ta francuzka poznaną została jak najdokładniéj i najspiesznięj. Wiele razy autorowie chcieli zwiedzać Algier, zawsze dostawali wsparcie od rządu.

Pan de Puzy żąda objaśnień od ministra wojny, czyli zgadza się to z prawdą, że przyjęto w Afryce zboże nadpsute z grzeczności dla p. Rothschild. Na to minister wojny odpowiedział, że z powodu niedostatku przyjęto to zboże, które jednak tak nie było nadpsute jak utrzymują.

Pan Dufaure życzy, ażeby rząd nakoniec przedłożył projekt do prawa o Algierze, ponieważ komissya wcale się wyraźnie o niém nie oświadczyła. Tymczasem prezes komissyi Vitet dowodził, że dosyć wyraźnie o tém powiedziano w adressie. Poczém przyjęto §. 10. komissyi.

Następnie przyjęto pierwszą część §. 11., dotyczącą położenia wewnętrznego kraju i zastanawiano się nad poprawkami panów Beaumont, Bethmont i Malleville.

Pan Malleville tak rozwijał swoją poprawkę. Pan Duvergier de Hauranne dostatecznie wyłożył znaczenie téj poprawki. W końcu ostatniego posiedzenia powiedział minister spraw wewnętrznych Duvergier de Hauranne: nasza polityka powinna być oceniona według wypadków. Rzeczą jest przeto naturalną, że szanowny kollega oceniał ją według rozmiaru w tym roku. Wypadek jest następujący: jakiż powód podało ministerstwo swego wstępu do urzędowania? — Czyli przywrócenie dobrego porozumienia z Anglią? Cóż się stało? Za powód trwałości swéj podał gabinet konieczność równowagi w rozchodach i dochodach. Jakiéż jest położenie skarbu? Odpowiedź daje deficit. Założyciele systematu konstytucyjnego we Francyi, panowie Broglie i Royer Collard dopuścili centralizacyę, ale też wykryślili jéj pewne granice. Cóż z téj rządowéj maxymy uczyniono? Nadużyto jéj, przekupstwo i odnoszenie się do dawnych namiętności nastąpiło. Ostatnie wybory są tego dowodem. Pewien poborca celny dobrze je skreślił temi słowy: »teraz odcienia myśli się podobają; kiedy zaś chodzi o wybieranie podatków, tam nie robią żadnéj różnicy pomiędzy kieszeniami oppozycyi i ministeryalnych.« Jakiż skutek nastąpi, jeżeli następne ministerstwo takby działało? Nie trzeba podsuwać téj myśli polującym na posady, że osobista uległość ministrowi, dostateczną jest, do żądania wszystkiego; owszem należy przekonywać, że dla otrzymania urzędu potrzeba przedewszystkiem pilności, zdatności, poświęcenia się w urzędowaniu. Powiedziałem już w czasie wyborów, że minister wstrzymuje się od zamianowań merów, ażeby szarfą municypalną potrząsać nad urną wyborczą. Minister dla tego nieledwie mnie nie oskarżył o oszczerstwo. Tymczasem minister zupełnie tak sobie postąpił, jak przepowiedziałem, nie będąc prorokiem nawet. Nie sztuka też zostać prorokiem, skoro minister otrzymał polecenie do wykonania proroctwa. Mówca zarzuca ministerstwu złożenie municypalnych urzędników, którzy na swych posadach od lat 20 zostawali. Aleć oni głosowali przy wyborach w duchu oppozycyi i dla tego ministerstwo nie wahało się zdezorganizować municypalności. Minister spraw wewnętrznych, hrabia Duchetel wstąpił na mównicę dla odpowiedzenia poprzedzającemu mówcy.

Missya, którą Aleksander Dumas otrzymał do Agieru, stała się powodem do rozpraw w izbie deputowanych. Oddano pod jego rozporządzenie statek parowy rządu, co panowie Castellane i Lacrosse mocno ganili, a ministrowie marynarki i wojny utrzymywali, że to się stało przez pomyłkę i dla tego nie zasługują na naganę. Pan Dumas dziś z tego powodu powiada: »»człowiek ten, który na statku »Veloce« popłynął, opowiadał, że ma spełnić nadzwyczajną missyą.«« Człowiek ten jednak powiedział

prawdę; nie potrzebował nawet powiadać, bo na jego paszporcie missya ta była zapisana i podpisana przez pana Guizot. Pod jakim warunkiem dopełnił ten człowiek missyi? oto stracił $3\frac{1}{2}$ miesiąca w podróży i dodał na nią ze swéj kieszeni 20,000 fr. »Veloce« zaś otrzymał rozkaz przyjęcia mnie z orszakiem na pokład swój i wozić przez dni 18, gdzie mi się spodoba. Rozkaz do tego wydany został przez kontradmirała Rigodit. Dziękuję z resztą panu ministrowi Salvandy, iż mnie w izbie bronił i dopełnił zasady: rznij prawdę, o resztę nie pytaj! Mam nadto paszporta, listy i w razie potrzeby dowiodę niemi prawdy.

Paryż, dn. 12. Lutego — W dzisiejszym wstępnym artykule dziennika sporów doczytujemy się, że mowa Guizota względem małżeństw hiszpańskich pogorszyła nieporozumienie pomiędzy Anglią i Francyą. Widać, że lord Palmerston liczy na oddalenie Guizota i na utworzenie nowego ministerstwa pod Thiersem, i że tylko pod tym warunkiem chce przywrócić dobre porozumienie.

Wielkie wrażenie uczyniła wiadomość zamieszczona w ministerialnéj Presse, że rząd pruski idąc za wezwaniem Palmerstona oświadczył się w duchu angielskim przeciw małżeństwu królewicza Montpensier, i jego skutkom. Powiadają, że baron Arnim, poseł pruski przy dworze francuskim podał wczora notę swojego gabinetu z powyższém oświadczeniem.

Tutejsze pisma sądzą, że teraz nieporozumienie z Anglią do najwyższego stopnia doszło, a to z powodu, że dwór tuileryjski z królową Wiktorią osobiście się poróżnił. Pan Guizot miał z tego powodu mowę na wyraźny roskaz króla tak obrażającą lorda Palmerstona i lorda Normanby (?). Podobno się dowiedziano w tuileriach, że dwór królowéj Wiktoryi w ubliżający sposób mówi o królu Ludwikie Filipie, a nawet jego obraz wyniesiono z pokojów królowéj. Ta zaciętość zaś z tego powodu miała powstać, że w tuileriach nieostróżnie rozmawiano o skłonności rodziny królewskiéj w Anglii do obłąkania. Trudno powiedzieć, co w tych wieściach jest kłamstwem, a co prawdą.

National zarówno chłoszcze pana Dumas, jak i markiza Castellane z powodu zajść w izbie. Powiada: Pan Castellane żądał poważnie oświadczenia, jaką miał missią pewien entreprener feletonów, bardzo się dziwił, że wydano na odbycie podróży okrętem 30,000 fr., któren oddano mu pod rosporządzenie! Gdyby chodziło o samego autora, uważalibyśmy ten ton arystokratyczny, za impertynencią. Alеż markiz markizem tak dumnie pomiata. Chodzi tu też o wielkiego pana, o markiza de la Pailleterie! przyjaciela królewicza Montpensier! O szlachetną pierś, ozdobioną wszystkiemi orderami. Pan Castellare, syn z dobrego domu, czy miał prawo obejść się z tym wielkim panem tak po kawalersku i nazwać go entreprenerem feletonów?

Dwór madrycki żąda, ażeby królewiczostwo Montpensier przybyli wkrótce do Hiszpanii; tymczasem hrabia Bresson radzi, aby swój wyjazd odłożyli do czasu późniejszego.

Portefeuille żałuje, że z powodu Krakowa wszczęła się diskussia niebezpieczna w izbie deputowanych. Zdawało się, mówi ten dziennik, że diskussia nad adressem nie zostanie przerwaną, gdy nagle pan Thiers zażądał głosu. Atoli izba usłyszała głos znanego mówcy, z żywym interessem uważała na tok rosprawy. Pan Guizot dał się uwieść i rospoczął diskussię nad małżeństwami hiszpańskiemi. Opozycya dostrzegła natychmiast, że się jéj pole otwiera. Odilon Barrot powstał i powiedział: »Francya z roku 1830. sądzi, że układy z roku 1815. pogrzebano pod brukiem Lipcowym.« A jednak układy te są zasadniczém prawem Europy! Barrot zaś mniema, że Francya po wcieleniu Krakowa niepotrzebuje się oglądać na traktaty i tylko powinna się zapatrywać na dokonane fakta. Barrot z namiętnością rzecz tę wykładał i pociągnął za sobą część większości izby. Po Barrocie przemówił Guizot i przyznajemy, że umiał się zachować w granicach męża stanu. Ale izba gorzała ogniem. Rospalenie nie dopuszczało umiarkowania. Oprócz tego przez trzy miesiące obrabiano umysły. Czegóż niepowiedziano z powodu wcielenia Krakowa? Czyliż nawet zagorzałe ministerialne dzienniki z najżywszą zaciętością nie nastawały na ten wypadek? Czyliż nie przypisywano nawet projektów gwałtownych samym członkom gabinetu? I gdyby nie umiarkowanie jednéj najdostojniejszéj osoby, nie wiemy do czegoby było przyszło. Dupin, który nie raz palnie sobie dowcip, jest przytém zawołanym przyjacielem pokoju, przerażił się paragrafem komissyi, w którym powiedziano: »Francya szczerze chce uszanowania niepodległości narodów i utrzymania zobowiązań, od których żadne mocarstwo nie może się uwolnić, bez uwolnienia od nich drugich.« Widział, jak daleko donieść mogą te słowa, chciał poprawki, chciał protestacyi przeciw wcieleniu Krakowa, bez dalszego dodatku; ale go izba nie słuchała i nie uznała jego poprawki za godną dyskussyi. Ani jeden deputowany nie poparł jego poprawki, lecz wszyscy w duchu komissyi oświadczali się za paragrafem niebezpiecznym. Już Guizot pochwalał tę poprawkę Dupina, ale obawiał się wystąpić w jéj obronie, aby nie przepeść i nie doznać klęski. Barrot jeszcze raz wystąpił, a pan Vitet prezes komissyi nie umiał utrzymać tajemnicy i uniesion zapałem izby, oświadczył, że Francya życzy szczerze uszanowania traktatów aż do téj chwili, dopóki interess jéj to doradzać będzie, potém zaś sobie poradzi. Dobrze! wybornie! krzyknęła opozycya, więcéj nam nie potrzeba wiedzieć, redakcya tego paragrafu jest wyśmienita. Tu dopiero uważał Guizot za rzecz potrzebną wystąpić z oświadczeniem, że ma zamiar dopełniać prawowicie traktatów. Nieszczęściem zapóźno; bo izba w swym zapale wytrwała do końca; przyjęła paragraf komissyi jednogłośnie, acz Guizot powiedział przy wychodzeniu z izby, że gdybym tak nie wystąpił z mową, nie byłbym ministrem pozostał ani chwili. I w rzeczy samej, gdyby swém wystąpieniem nie był ułagodził wrażenia, nie pozostawałoby nic innego posłom zagranicznym trzech mocarstw, jak zażądać swych paszportów. Pocóż mamy ukrywać prawdę, głos izby jest jasny jak słońce, uważa Francyą wolną od zobowiązań z roku 1815. i to powiedzą królowi; jest to manifestacya pełna trudności, a nawet niebezpieczeństw. Głos ten jest krótki, nakształt ewentualnego wypowiedzenia wojny. Dwory północne niezawodnie się tém obrażą, tylko ograniczony człowiek tego niepojmuje. Zamiarem widocznym izby było, oddalić mocarstwa północne od Francyi. Izba parów była za odrębném stanowiskiem, izba deputowanych za przyjaźnią z Anglią, przeciw mocarstwom północnym.

Autor broszury: »La voix de la famine« ksiądz Constant, został przez sąd przysięgłych skazany na rok więzienia i zapłacenie 1000 fr., za podburzanie ludu, drukarze broszury zaś, Legallois i Maitrasse, na trzy miesiące więzienia i zapłacenie 300 fr.

A n g l i a.

Londyn, 11. Lutego. — Na posiedzeniu dnia 9. b. m. wnosił p. Ricardo o wyznaczenie komitetu mającego się zatrudnić rewizyą i zmianą ustaw względem żeglugi. Na poparcie swego wniosku przytaczał on zażalenia kolonii angielskich i mówił, że podobne ustawy zostały wywołane przez ogłoszenie niepodległości Stanów Zjednoczonych, Brazylii i rzeczypospolitych południowéj Ameryki. Podług jego zdania ustawy tyczące się żeglugi są niepraktyczne i niesprawiedliwe; istnienie ich byłoby w dotychczasowym stanie tylko na korzyść żeglugi wewnętrznéj, a na stratę ogółu i ze szkodą kolonii. Nie handel morski ale tylko marynarka narodowa przez nie zyskać może. Snadno dowieść, że porty angielskie mogą z całym światem wytrzymać spółubieganie i niepotrzebują żadnéj opieki. Wniosek Ricarda otworzył pole do obszernych rozpraw, przy których brali udział rozmaici członkowie parlamentu. Nakoniec lord J. Russell oświadczył we względzie zawieszenia ustaw tyczących się żeglugi, że o to zawieszenie wnosił tylko jako o środek tymczasowy. Po kilku słowach pana Ricardo przyszło do głosowania nad jego wnioskiem i został przyjęty większością.

Na posiedzeniu dnia 10. b. m. pan Fielden wniosił o drugie odczytanie bilu tyczącego się fabryk, w którym chodziło o to, aby młodzież 13 do 18 lat licząca nie pracowała dłużéj jak 10 godzin dziennie. Pan Hume sprzeciwiał się billowi i jako jego poprawkę podawał wniosek o całkowite odrzucenie. Rozwinęły się żwawe spory. Minister spraw wewnętrznych George Grey oświadczył, że rządowi wszystko jedno, jaki skutek okaże się względem tego bilu i każdy może sobie głosować podług swego przekonania osobistego, po oświadczeniu lorda Johna Russel, że bil ten niezmienia zasady prawnéj, odłożono rozprawy nad tym przedmiotem do środy.

Dziennik Times ustawę tyczącą się walnego Sejmu w Prusach rozbiera obszernie. Nieuważa on jéj za konstytucyą ale kładzie przez to na nią pewną wagę, że Prusy wyrzekły zasadę, iż do rządu powinien udział mieć także i naród.

Standard wspominał o pogłosce, że lord John Russel miał oświadczyć, iż gdyby bil lorda Bentincka tyczący się żelaznych kolei niemiał zyskać większości, natenczas ministerium, musiałoby się rozwiązać. Tymczasem dziennik Times wykazuje niedostateczność tego bilu i stawia go obok planów lorda Johna Russel, mających na celu zapobieżenie głodowi w Irlandyi. — Jakież będą skutki obudwóch planów? pyta się Times: ten jeden dostarcza 550,000 ludziom roboty, ten drugi tworzy 100,000 nowych właścicieli gruntowych. I temi to sposobami ma się zapobiedz ubóstwu irlandzkiemu, niedostatkowi i wzburzeniu włościan. Jak się ziemia podzieli na kawałki, a na tych kawałkach rozrodzą się familie, albo jak projektowane koleje już pokończone zostaną a bieda się na nowo pokaże, jakiż wtedy zostanie przedsięwzięty sposób, cóż się ma z ludem stać? — Pozostanie zawsze ta sama wynędzniała ludność, źle żywiona, obdarta, która się ciągle będzie biła o kawałek ziemi wymarglowanéj, który z roku na rok wyda cokolwiek ale nigdy nie dosyć żywności. Bile, które do dzisiaj się rozlegały po izbie niższéj, nie są zdolne zmienić stosunku w Irlandyj i pozostawią w niéj tę samą nędzę, która panowała dotychczas. W ogóle wszystkie biją przeciw jedynemu środkowi, który byłby w stanie odwrócić nieszczęście od Irlandyi. Niech tylko w Irlandyi życie i majątek zaczną być pewnemi a sypną się do Irlandyi kapitały, które podadzą mieszkańcom sposobność do zarobienia sobie na kawałek chleba.

Londyn, dn. 12. Lutego. — Co wczora było pogłoską, to dziś potwierdziło się wyraźném oświadczeniem się ministra lorda Johna Russel na posiedzeniu izby niższéj, że dalsze istnienie jego gabinetu zawisło od odrzucenia bilu lorda Jerzego Bentinck, który wniósł na korzyść Irlandyi, w celu budowania kolei żelaznych tamże kosztem rządu.

Według wiadomości z Port au Prince z 3. Stycznia, władza prezesa Riché coraz bardziéj się ubezpiecza. Wydał prawa względem uprawy lepszéj gruntów i ograniczenia przemycarstwa.

Hiszpania.

Madryt, dn. 2. Lutego. — Konsul hiszpański z Genewy donosi, że w têm mieście i w Cagliari pod oczami rządu sardyńskiego uzbrojono kilka lekkich statków zaopatrzonych w broń i inne potrzeby wojskowe. Statki te mają wylądować na wyspy balearskie i naprzód na nich okrzyknąć hrabiego Montemolina królem Hiszpanii.

Podług wiadomości z Oporto ani Saldanha ani hrabia Casal niebędą mogli tak zaraz uderzyć na to miasto, gdyż od tyłu są zagrożeni przez guerillasów.

Madryt, dn. 5. Lutego. — Infantka Luisa, druga córka infanta Don Francisco de Paula, idzie za księcia Sesa, człowieka prywatnego i nieznakomitego przez swoje talenta. Słychać, że infant Enriquez ma pojąć w małżeństwo także córkę jednego z grandów hiszpańskich. Mówią niektórzy, że i sam Don Francisco de Paula zamyśla o jednéj wdowie, po dawnym znakomitym urzędniku. Tak tedy familia Burbonów zchodzi do małżeństw bez pytania się o pochodzenie z krwi panujących.

Co do małżeństw królowéj infantki jéj siostry, powiada Espanol: »chodzi o gałąź familii królewskiéj, która w braku descendentów z córek króla Ferdynanda VII. miałaby prawo do tronu. Najstarsza z nich nasza królowa nie ma potomstwa; jéj następczyni i siostra młodsza infantka Marya Luiza, zawarła małżeństwo, któréj potomstwo pod względem uznania, może snadno znaleźć pewne trudności.« Espanol zaś wykłada te trudności dosyć obszernie i wystawia konieczność, że linia Don Francisco de Paula powinna się pilnować, aby nie straciła swoich praw do tronu. Dzieci infanta albo infantki, zrodzone w małżeństwie z prywatną osobą, będą zawsze od Hiszpanów niżéj kładzione, niż dzieci cudzoziemca, lecz z krwi królewskiéj. Słowem, dzieci księcia Montpensier będą zawsze uważane za mające lepsze prawo i zdolniejsze do tronu, aniżeli te, które się zrodzą ze związków małżeńskich pozawięzywanych z prywatnemi osobami. Powiada daléj Espanol, że nie ma na to dowodów, aby posel francuzki swatał córkę i syna infanta Francisco de Paula, ale to jest pewną rzeczą, iż się cieszyć musi z tak korzystnych małżeństw dla krwi Ludwika Filipa. Ma ten król wielkie szczęście: prawie wszędzie ścielą mu się tak wypadki, jak sobie życzył.

Dziennik znający dobrze stosunki dworskie Clamor publico powiada, że królowa przed zawarciem małżeństwa, zarówno kochała teraźniejszego króla i infanta Henriqueza. Ponieważ trzeci syn infanta Francisco de Paula jest nie spełna rozumu i nigdy go światu nie pokazują, przeto członkowie famili, mający prawo do tronu, nie są tak bardzo liczni.

Królowa Krystyna pojechała z mężem swoim do jego miejsca rodzinnego do Tarancon, które jest odległe 8 mil od stolicy. Patryarcha indyjski towarzyszył dostojnéj parze w téj podróży. Krystyna ma jednakże wkrótce wrócić.

Stronnictwo pana Pacheco nie zaprzestaje na kommunikacyi tych papierów, które dotychczas zostały odczytanemi. Pan Pacheco powiada, że z innych nie wykazują się wszystkie okoliczności, które towarzyszyły zawieraniu małżeństw, a zatém tylko zamydlono oczy kongressowi. »Jest czas mówi dziennik Tiempo, aby kongres dołożył wszelkiego starania do wyniesienia téj całéj sprawy z ciemności na widok, bo ją z hańbą imienia hiszpańskiego starano się przekręcać. Należy wymierzyć słuszną karę przeciw tym, co naród mietli pod nogi mocarstw zagranicznych.

Pan Mon zapewnia, iż miesiąc nie upłynie, a gabinet będzie pod jego kierunkiem i to silniejszym jak dawniéj. Pokazuje się, że dnia 28. z. m., kiedy się już był podał o uwolnienie od służby, wygotował teraźniejszemu prezydentowi ministrów, księciu Sotomayor przywiléj na założenie banku w Hawannie. Takie postępowanie oburza wszystkich.

Linia telegraficzna pomiędzy Bajoną a Irunem, została już dokonaną, i wiadomości z Paryża otrzymujemy teraz w kilku godzinach.

Belgia.

Bruxella, dn. 11. Lutego. — Wczoraj rozpoczął się proces przeciw pismom satyrycznym i karykaturom. Jednogłośnie sąd uchwalił, że proces ten ma być toczony przy drzwiach zamkniętych z powodu rozpraw nad obrażoną przyzwoitością.

Niemcy.

Lipsk, dn. 14. Lutego. — Dziś przedpołudniem o 11 godzinie zwołali zgromadzenie obywateli reprezentanci miasta R. Blum, Karól Loewe i Dr. Rüder i przedłożyli mu protestacyą przeciw postanowieniom zgromadzenia stanów nieprawnie wybranych, w końcu petycyi radzą, ażeby druga izba uznała się za niewłaściwie wybraną i wniosła o bezzwłoczne zwołanie izby w duchu ustawy. Zaproszeni na to zgromadzenie byli sami obywatele Lipska, mający prawo do głosowania i wyboru. Z 1000 przybyłych podpisało protestacyą 790 obywateli; petycyą dziś odesłano do izby.

Austrya.

Gazeta Kolońska zawiera następujący list pisany ze Lwowa pod dniem 30. Stycznia. Jest to rzecz szczególna na tym świecie! jak żelazne koleje pociągają ludy naprzód, tak polityka nadaje im popęd wsteczny. Już wkrótce tylko trzy a może dwa dni będą dzieliły Ren od Galicyi, a co za różnica! Ażeby porządek niejako przywrócić, zaprowadzono żandarmów w Galicyi. Atoli gdy żandarmi przyjdą do starcia z chłopami i ulegną, natenczas chłopi są brani pod sąd doraźny. W Niemczech kiedy złodziéj zwierzynny zastrzeli leśniczego jest przynajmniéj podciągnięty do odpowiedzialności przed sądem; w innych okolicznościach także summaryczne postępowanie ma miejsce. Skutki wcielenia Krakowa przewyższyły oczekiwania handlowe. Sądzono, że się będzie można niejako przygotować na zaprowadzenie cła, atoli od dnia 29. Stycznia włączono Kraków i jego okręg do związku celnego austryackiego. Płacenie cła wstecznego to jest od dawniéj sprowadzonych towarów, nabawia kupców szkód ogromnych. Trzysta strzelców granicznych otoczyło dawny kraj Rzeczypospolitéj aby czuwać na przemycanie ze Szląska. Niech tam się zapatrują jak chcą na niebezpieczeństwo, które zagrażało z Krakowa, ale wcielenie jego przyniosło monarchii austryackiéj bardzo ważne korzyści. Może być, że Kraków przez to, iż nie jest utwierdzonym, nie ma tak wielkiéj ważności strategicznéj, jak przejście Austryi na lewy brzeg Wisły. Handel zbożem i drzewem podniesie się niezmiernie w Galicyi. Kopalnie węgla oraz kruszców w okręgu Krakowskim w pobliskości Wisły, na któréj mogą być zaprowadzone statki parowe i w pobliżu żelaznych kolei, będą stanowiły nowy żywioł do rozwinięcia materyalnéj potęgi Austryi. Poczta austryacka już została urządzoną i trzebaby życzyć żeby wszystko weszło na tór właściwy. Atoli kiedy tyle familii jest pogrążonych w nieszczęście, z powodu procesów politycznych niektórzy panowie zanoszą prośby do cesarza aby były poznoszone nowe rozporządzenia, względem pańszczyzny, a prawo doraźne jest zwykłem prawem krajowem.

Szwajcarya.

Genewa, dn. 8. Lutego. — Na onegdajszem posiedzeniu wielka rada odrzuciła artykuł 24. projektu konstytucyjnego, stanowiący, że Szwajcarowie z innego kantonu mogą także głosować przy wyborach, lubo pan J. Fazy bronił go z całą swoją wymową.

Przy obieraniu dwóch wielkich radzców dla okręgu wyborczego genewskiego otrzymali najwięcéj głosów kandydaci stronnictwa panującego, atoli większość niebyła już tak wielka jak w czasie wyborów Październikowych: kandydat radykalny miał tylko 1564 głosów, kiedy kandydat konserwatywny sięgnął do 1461.

Włochy.

Rzym, dn. 2. Lutego. — Ciotka papieża hrabina Mastai-Mosconi licząca lat 78 umarła w Jesi w państwie kościelnem i na dniu 18. Stycznia została pochowana w kościele katedralnym z okazałościami przy pogrzebie panujących używanemi.

Lubo w zeszłym roku policya miasta Rzymu tysiącami chwytała ubogich po ulicach i osadzała w domach zarobkowych, przecież ich widać jeszcze dostatkiem. Ich zuchwała natrętność poduszczana przez niedostatek sięga wyższego stopnia jak kiedykolwiek. Wieczorem prawie nie można się pokazać na ulicy aby niezostać napadniętym i odartym.

Rzym, 4. Lutego. — Dom Miguel odpłynął z Włoch. Posłowie Francyi, Hiszpanii i Portugalii użalali się, że ich o tym wyjeździe nie zawiadomiono. Rząd rzymski niemiał dom Miguela pod swym dozorem, jak francuzki hrabiego Montemolina, przeto niekłopotał się o niego i nie wiedział o jego wyjeździe. Podobno w Porto d'Anzo, zamieszkaniu Miguela ujrzano znaki z okrętu, na które odpowiedziano z lądu, poczém książe Braganza, tak siebie nazywa don Miguel, udał się do Pratica a ztamtąd popłynął na łódce rybackiéj jak się dorozumiewają do okrętu angielskiego. Nawet jego zwolenniczy nie wiedzą, gdzie się podział.

W całym Rzymie zniesą rynny z dachów, które podczas deszczów na kształt katarakt rozlewały wodę po ulicach. Po wszystkich niemal włoskich miastach jeszcze nie zniesiono tego przedawniałego systematu.

Turcya.

Konstantynopol, d. 27. Stycznia. — W zeszły poniedziałek sultan udał się do porty i miał mowę do ministrów, w któréj jak zwykle poleca im czynność, staranie, pamięć na jego ojcowskie zamiary ludu. Powodów szczególnych te odwiedziny żadnych nie miały; według dawno przyjętego zwyczaju, sultan w dzień Nowego roku udaje się do porty, dziś wizyta została opóźnioną z powodu słabości kilkodniowéj wielkiego wezyra.

Wiadomości z Mossul z d. 4. b. m. donoszą o nowych okrucieństwach, jakich się dopuszcza Boder-Chan bey na nestoryanach. Jeden z jego głównych dowódzców zrabował zupełnie mieszkańców w Abite, Kanton i Thiari, ale tym razem naczelnik Kurdów mniéj był okrutnym i poprzestał na dobytku uciśnionych, nie odbierając im życia. Nazim Effendi, posłany przez portę jako komissarz dla zbadania ostatnich wypadków w téj stronie, bawi w Mossul i wkrótce powróci do Konstantynopola; wówczas dopiero dywan coś stanowczego przedsięweźmie względem Boder Chan beya, ale do téj pory wrażenie temi wypadkami wywołane w Europie ostygnie, a porta słuchając tylko własnego interessu lub uczuć, może nie wystąpi zbrojnie przeciw Boder Chan bejowi.

Nowy szeik ul Islam za wstępem na urząd wydał breve nie dowodzące wcale jego oświaty ani tolerancyi; wyklina strzemiączka u spodni i obuwie sznurowane, zabrania je nosić muzułmanom pod pozorem, że te wymysły cywilizacyi przeszkadzają do robienia pięciu ablucyi codziennie, przepisanych koranem. Chodzi także podobno o inne jeszcze zmiany w kostiumie. Szeik ul-Islam zajmuje się w ten sposób rzeczami bardzo błahemi, które zu-

pełnie sprzeciwiają się myślom prawdziwego postępu, objawianym codzień przez ministrów i sułtana.

W salonach Pera zajmowano się wielce sporem pomiędzy baronem de Behr, posłem belgijskim a panem de Wellesley, sprawującym interesa angielskie. W dniu Nowego Roku, poseł belgijski posłał panu Wellesley bilet a ten mu swego nieodesłał. Pan Behr napisał list żaląc się i prosząc o objaśnienia. Pan Wellesley oświadczył, że należy do tych osób, które, zapłaciwszy pewną summę na rzecz ubogich, uwalniają się od przyjmowania i oddawania wizyt, że nie posłał biletu żadnemu z swych kolegów i że tylko pan Behr o to się skarzył. To objaśnienie nie wydawało się dostateczném panu Behr, zawiązała się korespondencja dyplomatyczna nowego rodzaju, a drwiący bilet pana Behr tak rozjątrzył sprawę, że musiano wezwać pierwszych członków ciała dyplomatycznego by rzecz rozstrzygnęli. Nie można się było pogodzić, każdy chciał, by wilk został sytym i owca cała; wyroku nie wydano. Pan Wellesley oświadczył, że nie stąpi nogą do żadnego z swych kolegów, gdzieby mógł spotkać pana Behr, a to dla uniknięcia sceny. Nareszcie pan Stürmer, internuncyusz austrjacki tak wymową swą poruszył tych panów, iż pan Behr cofnął list, którym pan Wellesley słusznie był obrażonym i przez cały wieczór u pana Stürmer obaj ci panowie udawali dla siebie wielką uprzejmość.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

O przechowaniu zboża w ziemi.

(Z Tyg. Rol. Przem. Lwowskiego).

Zajmującém zawsze jest doświadczenie podwójnie sprawdzone, że w zimnym nawet stanisławowskiego podgórza kraju można przechowywać w ziemi zakopane zboże z małym nakładem i trudem, a z niezawodnie pomyślnym skutkiem.

W roku 1843. okropna panowała taniość: albowiem ledwie 1 złr. 36 kr. m. k. można było dostać za korzec najpiękniejszéj pszenicy; postanowiłem tedy, bez żadnéj ku temu pomocy naukowéj, na ślepy traf zakopać kilkadziesiąt korcy pszenicy w ziemi, ażeby doświadczyć, czy można w naszych okolicach tak wilgotno-zimnych tym afrykańskim sposobem przechować zboże w ziemi przez dłuższy od 3ch lat przeciąg czasu.

W Kwietniu roku 1843. kazałem zakopać w dwóch miejscach pszenicę w ziemię, w każdém po 30 korcy, mianowicie w gumnach moich folwarków, zwanych Trościaniec i Kudierka.

W Trościańcu wykopano na gumnie za stértami dół sążeń w czworobok mający na 4 łokcie głęboki, udeptano dno, poczém nasypano warstwę węgla, na to warstwę piasku suchego i ten na twardo ubito, potém wsypano 30 korcy czelnéj, suchéj pszenicy; sypiąc ją, zawsze dosypywano piasku tak, że się zupełnie pomięszał z pszenicą; na pszenicę nasypano znowu na 3 cale piasku, na to położono warstwę okłotów słomianych, a te znowu na 6 cali nakryto węglem, który znowu nakryto słomą, tak został napełniony dół cały, że zaledwie łokieć jeden próżnego miejsca pozostał, to zasypano ziemią przódy z dołu wyrzuconą, zrobiono z tejże mogiłkę, i nad tą postawiono na niziutkiém ogrodzeniu słomiany daszek, na około zaś wybrano rowek dla lepszego odpływu wody deszczowéj.

W Kudierce w ten sam sposób zakopano także w Kwietniu 1843. r. 30 korcy pszenicy, ale daleko głębiéj; dół był przeszło dwa sążnie głęboki, tak, że prawie cały sążeń ziemi na pszenicę wsypano, oprócz tego boki dołu wyłożono słomą okłotową, pionowo postawioną.

Oba doły odkopano w Grudniu 1846. roku.

Pszenica w obydwóch miejscach była przeto zakopana przez lat trzy i miesięcy ośm. Z obydwóch wydobyło ją się w najlepszym stanie zupełnie nieuszkodzoną; w Kudierce zgniła słoma zupełnie i od niéj bokami zaczęła pleśnieć i w kupki lipnąć pszenica, lecz zaledwie na jeden korzec możnaby tak zepsutą pszenicę liczyć, reszta pszenicy była sucha, zdrowa, tak jakby dopiero wczorajszego dnia wymłócona; w Trościańcu tylko wierzchnia zgniła słoma, nawet okłoty między węglem a piaskiem leżące nie zgniły i suche dobyto.

To szczęśliwe przechowanie pszenicy, tém szczęśliwszém nazwać można, gdy w obydwóch folwarkach jest od dawna zamnożone robactwo zwane wołki (curculio granarius), na których wygubienie daremnie rozlicznych używałem sposobów; ten robak straszliwie wszelkie zboże niszczący przez lato z szpichlerzów nie trafił do pszenicy nawet dość płytko zakopanéj; przeto takie zakopanie jest pewnym, aczkolwiek mozolnym sposobem, aby część zboża uchronić przed tego okropnego robactwa zagładą.

Z tych doświadczeń okazuje się oczewiście, że niepotrzeba zakopywać zboża głęboko w ziemię: dość tak głęboko dół kopać, by na łokieć zostało miejsca do zasypywania ziemią powyżéj zboża; tyle tylko było w Trościańcu, a lepiéj nawet się przechowała pszenica, niż na 3 łokcie głębiéj zakopana w Kudierce; myszy i wołki nie zdołały się przedrzeć przez ten jeden łokieć ziemi. Zakopując zboże nie należy kłaść w dół słomy, bo ta gnije niezabawem i zgnilizny zbożu udzielić może; węgiel i piasek są to dostatecznemi do utrzymania zboża w potrzebnéj suchości; że zaś wilgoć od ścian mogłaby się wkradać do zboża, więc mniemałbym, że należałoby w dole, gdzie ma być zakopane zboże z piaskiem, zrobić cztery ścianki z tarcic długich pionowo postawionych, by między niemi a ścianami ziemnemi zostało wolne miejsce, w to należałoby nasypać piasku, a w środek między tarcice sypać zboże, poczém tarcice wyciągnąć do góry (*), zaczém zboże oprze się o piasek i wilgoć ziemi piaskową ścianą od zboża oddzieloną będzie.

Tak w Kudierce jak w Trościańcu jest gumno na wzgórku znacznym, a ziemia jest czysta, twarda, garnczarska glina; przeto tylko o takiéj ziemi można z pewnością rzec, że w niéj ostróżnie zakopane zboże lat wiele bez najmniejszéj szkody zachowanem być może; w ziemi czarnéj, wilgotnéj, w położeniu niskiém, zapewne zboże wieleby od wilgoci ucierpieć musiało; lecz gdy w Galicyi większa połowa ma grunta glinkowate przeto może tysiące zachować korcy w łonie ukochanéj ziemi, która nietylko nam rodzi obficie zboże, lecz za najpewniejszy schowek zbywającego dostatku służyć nam może w tu wyłuszczonym, podwójném doświadczeniem stwierdzonym sposobie. Pisałem w Uściu, dnia 16. Grudnia 1846. roku.

Ferdynand Hr. Bąkowski.

(*) Deski, zwłaszcza od ścian ziemnych napuszczone mazią, mogłyby zostać nietykane aż do wyjęcia pszenicy.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 19. Lutego 1847.

Pszenica . .	3 Tal.	5 sgr.	do	3 Tal.	10	sgr.	za wiertel,	
Żyto	3 «	$2\frac{1}{2}$ «	do	3 «	5	«	«	«
Jęczmień .	2 «	15 «	do	2 «	$22\frac{1}{2}$	«	«	«
Owies . . .	1 «	$17\frac{1}{2}$ «	do	1 «	$18\frac{3}{4}$	«	«	«
Tatarka . .	2 «	15 «	do	2 «	20	«	«	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. 26 do $26\frac{1}{4}$ w miejscu w większych ilościach.

Dzisiaj był znaczny dowóz żyta i pszenicy. — Jęczmienia, owsa i tatarki mało na targu było.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, pierwszy wydział, dnia 11. Grudnia 1846.

Nieruchomość Wincentego Kolskiego destylatora tu na starym Rynku pod liczbą 72. leżąca, oszacowana na 12,603 Tal. 2 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Września 1847 przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, małoletni Fichner, którzy bliżéj nie są oznaczeni; niewiadomi sukcessorowie Obalewicza, jako też niewiadomi sukcessorowie Michała Żupańskiego kupca, zapozywają się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

W ciągu lata bieżącego 200 do 300 prętów szacht. kamieni, i tyleż piasku do brukowania ulic w drodze publicznéj licytacyi, przez najmniéj żądającego dostawione być mają.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin na dzień 24. m. b. przed południem o godzinie 10téj na Ratuszu, przed Sekretarzem miasta Plichtą, na który chęć dostawy mających wzywamy.

Warunki w Registraturze przejrzane być mogą. — Poznań, dnia 15. Lutego 1847.

Magistrat.

Propinacya Mchowska będzie wydzierzawiona od dnia 23. Kwietnia 1847., składająca się z dwóch gościnców; mający chęć zadzierzawienia, niechaj się zgłoszą do Dominii Mchów pod Xiążem w pow. Szremskim.

Mchy, dnia 1. Lutego 1847.

Glinski, Rządca dóbr.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 21. Lutego 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 12. do 18. Lutego. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	5	1	1	5	2
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Dziek. Zeyland.	X. Wik. T. Koszutski.	4	2	4	3	1
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	2	2	2	1	3
W kościele S. Marcina	—	- Dziek. Kamieński.	7	4	1	1	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	Kapel. Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siόstr miłosierdzia . .	Kleryk Świtalski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	5	2	6	3	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kand. Weiske.	— —	6	5	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	2	3	1	1
Dnia 21. Lutego . . .		Missyonaryusz Graf.					
Ogółem . . .			29	18	17	14	8